

„TO MORZE JEST MOJE”.  
DZIEDZICTWO MIEJSKIE W BEJRUCIE\*

KATARZYNA PUZON

---

Gdy terazniejszość staje się nieznośna, istnieją dwie możliwości ucieczki: przeszłość lub przyszłość.

(Germain Bazin, *The Museum Age*)

Wyartykułować historycznie to, co minione, nie oznacza, że trzeba je poznać „takim, jakie naprawdę było”. Oznacza natomiast zawładnąć przypomnieniem takim, jakie rozbłyska w chwili zagrożenia.

(Walter Benjamin, *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*)

Gdy na pytania o cel mojego pobytu w Libanie odpowiadałam, że prowadzę badania nad dziedzictwem w Bejrucie, moi rozmówcy i rozmówczynie ze zdumieniem reagowali na te słowa, dziwiąc się, że badam coś, czego w zasadzie w ich mieście już nie ma. Niektórzy zalecali, żebym się pospieszyła, gdyż „niebawem oni zniszczą wszystkie budynki” i „już niedługo nic z tego dziedzictwa nie pozostanie”. Zdaniem wielu bejrutczyków długoletnia wojna domowa

---

KATARZYNA PUZON – antropolog społeczny, pracownik naukowy Centre for Anthropological Research on Museums and Heritage (CARMaH) na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. E-mail: katarzyna.puzon@hu-berlin.de.

\* Materiał będący przedmiotem niniejszego artykułu został zgromadzony podczas badań terenowych, które prowadziłam w Bejrucie w latach 2011–2014. Jego pełną analizę przedstawiłam w mojej pracy doktorskiej pt. *(Re)constructing Beirut: Heritage, Memory and a Postwar Metropolis*, na której przygotowanie pozyskałam środki między innymi z Narodowego Centrum Nauki w ramach finansowania stypendium doktorskiego na podstawie decyzji numer DEC-2014/12/T/HS3/00211.

(1975–1990) jednoznacznie przyczyniła się do zniszczenia dziedzictwa materialnego stolicy, lecz obecnie upatrują przyczynę jego dalszej utraty w neoliberalnej polityce władz miasta oraz praktykach prywatnych inwestorów i deweloperów. W latach dziewięćdziesiątych wyburzono osiemdziesiąt procent budynków w śródmieściu w ramach projektu jego odbudowy, podczas gdy zaledwie jedna trzecia z nich została zniszczona wskutek działań zbrojnych podczas wojny domowej<sup>1</sup>. Oskarżenia za zaistniały stan rzeczy padały głównie pod adresem spółki Solidere<sup>2</sup>, której zarzucano, iż pod pretekstem powojennej rekonstrukcji centrum „bezprawnie” przejęła nad nim kontrolę, doprowadzając do nieodwracalnych strat. Mówiąc o historycznej części miasta – nazywanej *Downtown*<sup>3</sup> – moi rozmówcy i rozmówczynie niejednokrotnie określali ją mianem Solidere, chcąc tym samym wyrazić swoją niechęć wobec utożsamiania się z „nowym” centrum stolicy oraz wskazać na mechanizm zawłaszczenia tej przestrzeni przez prywatną firmę.

Początkowo pokładano ogromne nadzieje w przedsięwzięciu Solidere mającym na celu „reanimowanie” życia w wymarłym „sercu Bejrutu”<sup>4</sup>. Należy nadmienić, że padały również słowa uznania dla projektu Solidere, wskazujące na nową przestrzeń *Downtown* jako wizytówkę „ulepszzonego Libanu”, która symbolizuje porządek, jedność oraz wolność<sup>5</sup>. Niektórzy bejrutczycy zwracali uwagę na skuteczność i konsekwencję działań spółki, podkreślając, że gdyby nie Solidere, to centrum miasta nadal wyglądałoby jak „ziemia niczyja”, w którą się zamieniło podczas wojny domowej, a władze nie byłyby w stanie go odbudować. Powyższy argument wynika z powszechnie panującej opinii, że „w Libanie nie ma państwa” (*ma fi dawleh bi lubnan*) – jak wielokrotnie mi mówiono – co oczywiście jest związane ze znikomym stopniem zaufania do działalności struktur państwowych, niemniej jednak to wielość aktorów konkurujących o to państwo właśnie<sup>6</sup> przyczynia się do takiego popularnego przekonania.

<sup>1</sup> S. Makdasi, *Laying Claim to Beirut: Urban Narrative and Spatial Identity in the Age of Solidere*, „Critical Inquiry”, 1997, t. 23, nr 2, s. 660–705.

<sup>2</sup> Akronim firmy Solidere pochodzi od jej francuskiej nazwy *Société Libanaise pour le Développement et la Réconstruction de Centre Ville de Beyrouth*. Solidere ma status spółki publiczno-prywatnej, której powstanie było ściśle związane z planami odbudowy zniszczonego śródmieścia Bejrutu. Została powołana do życia w maju 1994 r. przez ówczesnego premiera Libanu Rafika Harirego, dwa lata po objęciu przez niego urzędu Prezesa Rady Ministrów.

<sup>3</sup> Przed wojną mieszkańcy najczęściej określali centrum Bejrutu terminami *al-Balad* lub *al-Bourj* oznaczającymi w języku arabskim odpowiednio: kraj i wieża.

<sup>4</sup> S. Khalaf, *Heart of Beirut: Reclaiming the Bourj*, London 2006.

<sup>5</sup> C. Larkin, *Remaking Beirut: Contesting Memory, Space, and the Urban Imaginary of Lebanese Youth*, „City and Community”, 2010, t. 9, nr 4, s. 414–442.

<sup>6</sup> Vide: B. Aretxaga, *Maddening States*, „The Annual Review of Anthropology”, 2003, nr 32, s. 393–410.

Niniejszy artykuł poddaje analizie praktyki społeczno-kulturowego tworzenia dziedzictwa, które – sytuując się w kontekście powojennej odbudowy Bejrutu – stanowią przejaw poczucia straty w obliczu gwałtownych zmiany w tkance miejskiej. Interesuje mnie przede wszystkim przestrzenny i temporalny charakter procesu tworzenia dziedzictwa oraz jego rola w odczytywaniu przeszłości, zmaganiach z terażniejszością oraz wyobrażaniu i budowaniu przyszłości w niestabilnym kontekście miejskim, jakim jest stolica Libanu. Koncentruję się na nadbrzeżnej dzielnicy al-Daliyeh i działaniach podejmowanych w jej obrębie przez miejscowych rybaków oraz Grupę Dyktafon<sup>7</sup>. Odnoszę się przy tym do koncepcji Sharon Macdonald zwanej „uwspółcześnianiem przeszłości” (*past presencing*)<sup>8</sup>, wskazując, w jaki sposób przeszłość przenika się z terażniejszością, a ponadto analizując czasoprzestrzenny wymiar praktyk dziedzictwa, ze szczególnym uwzględnieniem ich miejskiego charakteru.

#### BEJRUCKIE DZIEDZICTWO

Położony nad Morzem Śródziemnym Bejrut zamieszkuje niemalże połowa ludności kraju, która jeszcze niedawno liczyła cztery miliony mieszkańców, aczkolwiek w ciągu ostatnich trzech lat oficjalnie przekroczyła pięć milionów. Ten gwałtowny przyrost populacji wynika ze znacznego napływu obywateli syryjskich emigrujących ze swojego kraju z powodu trwającego tam konfliktu zbrojnego. Niewątpliwie długoletnia wojna domowa w Libanie (1975–1990) odcisnęła głębokie piętno na jego heterogenicznym społeczeństwie, stąd też w takim kontekście szczególnie trudno jest stworzyć spójną narrację dotyczącą przeszłości, co pokazuje choćby przypadek braku zgody co do daty zakończenia wojny. Jedni uważają, że jej koniec nastąpił wraz z podpisaniem Porozumienia z Taif w 1989 r., na mocy którego operacje wojenne zostały formalnie zakończone, inni podają rok 1990, a jeszcze inni rok 1991.

Działania podejmujące temat przeszłości są do pewnego stopnia uwikłane w brak usankcjonowanej narracji dotyczącej historii Libanu po 1943 r. – wówczas kraj ten stał się oficjalnie państwem niepodległym. W zasadzie nie istnieje jedna oficjalna wersja historii Libanu, a jej nauczanie w szkołach pomija w znacznej mierze okres od uzyskania niepodległości aż po czasy obecne, w szczególności zdarzenia dotyczące wojny domowej. I choć można byłoby się

---

<sup>7</sup> Zastosowana przeze mnie metoda badawcza obejmowała obserwację uczestniczącą i nieustrukturyzowany wywiad. Oprócz wspomnianych już aktorów prowadziłam także rozmowy z członkami i członkiniami inicjatyw i stowarzyszeń zajmującymi się dziedzictwem w Bejrucie.

<sup>8</sup> S. Macdonald, *Memorylands: Heritage and Identity in Europe Today*, Abingdon 2013.

pokusić o stwierdzenie, że badane przeze mnie dyskursy i praktyki dotyczące dziedzictwa stanowią odpowiedź na *status quo*, niejako przejmując rolę historii i kształtując stosunek Libańczyków do przeszłości – co zapewne David Lowenthal uznałby jako jej zniekształcenie<sup>9</sup> – to problem ten wydaje się znacznie bardziej złożony.

Podstawą dla bieżących procesów w Bejrucie, dla których motyw straty – inherentnie wpisany w retorykę dziedzictwa<sup>10</sup> – stał się nieodłącznym elementem, jest powojenna odbudowa stolicy, mająca zarówno materialny, jak i symboliczny wymiar, a która uosabia proces nie tyle – a przynajmniej nie tylko – rekonstruowania, co stwarzania na nowo miasta doświadczanego trudną przeszłością, ale też zmagającego się z teraźniejszością. Dlatego też punktem wyjścia do moich rozważań jest pojawienie się dyskursów i praktyk związanych z dziedzictwem Bejrutu w kontekście powojennych zmian w tkance miasta. O ile w latach dziewięćdziesiątych dotyczyły one w znacznej mierze *Downtown*, o tyle w ciągu ostatniej dekady stowarzyszenia i grupy podejmujące problematykę dziedzictwa skierowały swoje działania na dzielnice sąsiadujące ze śródmieściem, takie jak Ashrafieh, 'Ayna el-Mreisseh i Ras Bejrut<sup>11</sup>.

W niektórych przypadkach retoryka dziedzictwa stała się narzędziem służącym zawłaszczaniu przestrzeni miejskiej w celu jej komercjalizacji, a tym samym utowarowieniu dziedzictwa. „Idealny”, a zarazem radykalny przykład takiego zabiegu stanowi wyżej wspomniany projekt powojennej odbudowy centrum stolicy Libanu zainicjowany przez Solidere, a którego mottem przewodnim stało się hasło „Bejrut: starożytne miasto przyszłości”. Bejrucki Szlak Dziedzictwa<sup>12</sup> ma być ich sztandarowym projektem przedstawiającym spółkę w pozytywnym świetle jako strażnika dziedzictwa historycznej części miasta, gdzie jesienią 1993 r. przystąpiono do wykopalisk archeologicznych. Międzynarodowe badania ratownicze i konserwatorskie w Bejrucie – jak twierdzi Helga Seeden – były prawdopodobnie największym tego rodzaju przedsięwzięciem, jakie dotychczas miały miejsce na świecie<sup>13</sup>. Michael Herzfeld pisze o „ironii

---

<sup>9</sup> D. Lowenthal, *The Heritage Crusade and the Spoils of History*, Cambridge 1998, s. 107.

<sup>10</sup> C. Holtorf, *Can less be more? Heritage in the age of terrorism*. „Public Archaeology”, 2006, t. 5, nr 2, s. 101–109; B. Butler, *Return to Alexandria: An Ethnography of Cultural Revivalism and Museum Memory*, Walnut Creek 2007.

<sup>11</sup> Bejrut dzieli się na 12 dzielnic, a na każdą z nich z kolei składa się kilka sektorów.

<sup>12</sup> Projekt Bejruckiego Szlaku Dziedzictwa jest realizowany we współpracy z Ministerstwem Kultury i obejmuje obszar dwóch i pół kilometra w centrum stolicy. Ma on za zadanie pokazanie historii miasta, począwszy od okresu kananejskiego aż po bardziej współczesne obiekty położone w obrębie śródmieścia.

<sup>13</sup> H. Seeden, *Lebanon's Archaeological Heritage on Trial in Beirut: What Future for*

dziedzictwa” w sytuacji, gdy dochodzi do eksmisji w imię ochrony spuścizny kulturowej<sup>14</sup>.

Praktyki i dyskursy odnoszące się do dziedzictwa przyjęły również charakter bardziej oddolny w Bejrucie, czego wyrazem jest pojawienie się inicjatyw, stowarzyszeń, a także grup nieformalnych podejmujących tematykę przeszłości, archiwum i spuścizny kulturowej. Poniekąd jest to spowodowane brakiem scentralizowanych publicznych archiwów<sup>15</sup>. Niemniej jednak istotną rolę odgrywają zmiany w strukturze przestrzennej miasta i reakcja na nie poprzez podniesienie argumentu ochrony materialnego dziedzictwa. Przy czym należy zwrócić uwagę na zmianę postrzegania dziedzictwa w ostatnich latach jako nie tylko schedy o charakterze rodzinnym (tudzież narodowym), lecz także zjawiska rozumianego w kategorii „uprawnionej spuścizny każdej grupy”<sup>16</sup>. Ważność architektonicznego dziedzictwa podnoszą między innymi takie grupy jak Save Beirut Heritage i Save Ashrafieh Stairs. Natomiast inne podmioty kontestują zawłaszczanie przestrzeni publicznej i manipulowanie przekazem mnemonicznym, odwołując się często do lokalnych pamięci oraz podważając narrację dotyczącą historii Libanu, a właściwie jej brak (The Atlas Group). Jeden z członków organizacji zaangażowanej w protest przeciwko projektowi budowy autostrady w dzielnicy Ashrafieh tłumaczył mi zasadność swoich działań, mówiąc: „wyobraź sobie co się stanie za 20 lat, gdy już nic z tego nie pozostanie” i twierdząc z pełnym przekonaniem, że utrata historii jest równoznaczna z utratą przyszłości<sup>17</sup>.

#### PRZESZŁOŚĆ, TERAŻNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ

Dziedzictwo, rozumiane zarówno jako dyskurs<sup>18</sup>, jak i praktyka, jest przede wszystkim społeczno-kulturowym procesem tworzenia znaczeń i pamięci<sup>19</sup>, poprzez który poszczególnym obiektom, miejscom i zwyczajom nadawane są wartości rozumiane jako dziedzictwo, natomiast sam przebieg tego procesu

---

*Beirut's Past?*, [w:] *Cultural Resources Management in Contemporary Society. Perspectives on Managing and Presenting the Past*, London 1999, s. 168.

<sup>14</sup> M. Herzfeld, *Evicted from Eternity. The Restructuring of Modern Rome*, Chicago 2009, s. 310.

<sup>15</sup> Libańska Biblioteka Narodowa została zamknięta w 1979 r. i obecnie jej tymczasowe archiwum znajduje się na terenie Wolnocłowej Strefy Portowej w Bejrucie.

<sup>16</sup> D. Lowenthal, *Identity, Heritage, and History*, [w:] *Commemorations: the Politics of National Identity*, red. J.R. Gillis, Princeton 1994, s. 41.

<sup>17</sup> Fragment wywiadu przeprowadzonego z Rają 28 czerwca 2013 r.

<sup>18</sup> L. Smith, *The Uses of Heritage*, London 2006.

<sup>19</sup> Vide: M. Rowlands, F. de Jong, *Reclaiming Heritage. Alternative Imaginaries of Memory in West Africa*, Walnut Creek 2007.

można określić mianem „udzielnictwa” (*heritagisation*)<sup>20</sup>. Zawężając to zjawisko do zurbanizowanego terenu Bejrutu, miejski charakter dziedzictwa definiuję jako proces rozgrywający się zarówno w przestrzeni miejskiej, jak i poprzez nią, co z kolei wynika z wagi, jaką przywiązują lokalni aktorzy do znaczenia miejskości w swoich działaniach.

James Leach wskazuje w swojej monografii etnograficznej *Creative Lands*, iż zasadniczo miejsca mają charakter przestrzenny i temporalny, będąc zarazem w ludziach i w krajobrazie<sup>21</sup>. Ta nierozzerwalność czasu i przestrzeni jest także wyraźnie zauważalna w przypadku Bejrutu, gdzie czasoprzestrzenny charakter dziedzictwa wynika z praktyk samych aktorów, dla których właśnie krajobraz miejski zdaje się być kluczowym polem działań. Jak podkreślają Peter Rowe i Hashim Sarkis, w okresie powojennym wiele inicjatyw przybrało postać interwencji w przestrzeni miejskiej stolicy, co wynikało z możliwości dialogu, jaką ona oferowała bejrutczykom, będąc tym samym reakcją na radykalne zmiany o charakterze społeczno-przestrzennym<sup>22</sup>. Jak już wspomniałam powyżej, początkowo dotyczyło to głównie historycznego centrum miasta, gdzie zdaniem moich rozmówców i rozmówczyń dziedzictwo „padło ofiarą” projektu odbudowy i rozwoju miasta, który przyczynił się do jego „zanikania”. I tak jak wówczas, tak i dzisiaj retoryka dziedzictwa kulturowego jest stosowana w walce z postępującą gentryfikacją w innych częściach miasta. Niebagatelną rolę odgrywa tu także wielość symboli i funkcji przypisywanych stolicy Libanu – będących wytworem mieszkańców Libanu, a także tzw. Zachodu – jako „Paryża Bliskiego Wschodu” oraz „miejsca spotkań Wschodu z Zachodem” czy też miasta Feniksa, tj. miasta, które wciąż na nowo się odradza i nigdy nie umiera.

Pisząc o dziedzictwie, Lynn Meskell wskazuje na kilka dominujących elementów w procesie jego społeczno-kulturowego konstruowania: tożsamość, lokalność, terytorium, religia, etniczność oraz wartość ekonomiczna. Badaczka zwraca szczególną uwagę na pojęcia własności i przeszłości jako wyraźnie istotne w tymże procederze, a które są uwikłane w mechanizm kontroli i esencjalistyczną wizję przeszłości<sup>23</sup>. W Bejrucie oba aspekty – zarówno własność,

---

<sup>20</sup> E. Klekot, *Prolegomena do etnografii „pomników historii i kultury narodowej”*. *Dziedzictwo jako wymiar nowoczesnej historyczności*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2011, nr 1–2, s. 33–48.

<sup>21</sup> J. Leach, *Creative Lands: Place and Procreation on the Rai Coast of Papua New Guinea*, Oxford 2004.

<sup>22</sup> P. Rowe, H. Sarkis, *Introduction: Projecting Beirut*, [w:] *Projecting Beirut: Episodes in the Construction and Reconstruction of a Modern City*, red. P. Rowe, H. Sarkis, Munich–London–New York 1998, s. 10.

<sup>23</sup> L. Meskell, *Negative Heritage and Past Mastering in Archaeology*. „Anthropological Quarterly”, 2002, t. 75, nr 3, s. 557–574.

jak i przeszłość – również odgrywają kluczową rolę, jednocześnie obrazując, w jaki sposób dyskursy i praktyki dotyczące dziedzictwa nie stanowią zwyczajnie źródła budowania tożsamości narodowej, lecz mogą również służyć celom kontestacyjnym.

Niniejsza analiza czerpie ze studiów nad pamięcią, które nie tylko wychodzą poza zbiorowe rozumienie badanych zjawisk w odniesieniu wyłącznie do narodu lub innych „wspólnot wyobrażonych”<sup>24</sup>, lecz przede wszystkim podważają ich postrzeganie w kategorii „posiadania”<sup>25</sup>. W szczególności pojęcie „uwspółcześnienie przeszłości”<sup>26</sup> posłuży mi za kluczową kategorię w niniejszej analizie. Zaproponowany przez Sharon Macdonald powyższy termin ma na celu zestawienie różnych koncepcji i praktyk przy założeniu, że możliwe jest „istnienie wielu form wnoszenia przeszłości do terażniejszości”. Walka o budynki oraz dostęp do przestrzeni miejskiej jest jednym z takich sposobów, o czym piszę szerzej w dalszej części artykułu. Niemniej jednak „uwspółcześnianie przeszłości” nie koncentruje się bardziej ani na terażniejszości, ani na przeszłości. Nie wskazuje, w jaki sposób przeszłość jest „używana” w terażniejszości, czy też jak jest osadzona jedynie w terażniejszości, w której jest stwarzana przeszłość. Zwraca natomiast uwagę na społeczno-kulturowe tworzenie związku pomiędzy przeszłością i terażniejszością, nadając mu charakter relacyjny i procesualny oraz uwzględniając wieloczasowość i wielokierunkowość tego zjawiska.

#### HADHA AL-BAHR LI

Pisząc o prawie do miasta (*le droit à la ville*), Henri Lefebvre<sup>27</sup> przekonywał o konieczności zmiany życia w mieście, co wyrażać się miało nie tylko w kwestii dostępu do przestrzeni miejskiej, ale możliwości jej przekształcania i budowania społeczeństwa opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. Jednakże w Libanie próba realizowania prawa do miasta wyraża się nie tyle w uczestniczeniu w procesie zmiany przestrzeni miejskiej, co raczej ochrony przed utratą dostępu do niej wskutek jej zawłaszczenia przez prywatnych inwestorów, a tym samym często jej zniszczenia. W takich okolicznościach dziedzictwo niejednokrotnie ujawnia swój potencjał wytwarzania wspólnoty oraz budowania poczu-

<sup>24</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

<sup>25</sup> Np. M. Lambek, *Tense Past: Cultural Essays in Trauma and Memory*, New York 1996; A. Assmann, *Geschichte im Gedächtnis: Von der individuellen Erfahrung zu öffentlichen Inszenierung*, München 2007.

<sup>26</sup> S. Macdonald, op.cit.

<sup>27</sup> H. Lefebvre, *Writings on Cities*, przeł. E. Kofman, E. Lebas, Oxford UK–Malden 1996, s. 158.

cia przynależności do danej przestrzeni i w danym czasie. Proces ten można określić za Arjunem Appaduraim jako „wytwarzanie lokalności”, charakteryzujące się „socjalizacją przestrzeni i czasu”, przy czym lokalność należy rozumieć jako zjawisko relacyjne i kontekstualne<sup>28</sup>.

Przykład reakcji na zmiany w przestrzeni miejskiej Bejrutu – a zarazem ich kontestacji – stanowi projekt bejruckiego kolektywu artystyczno-badawczego, zwanego Grupą Dyktafon. Tworzą go: Tania el Khoury (artystka-performerka), Abir Saksouk (architektka i badaczka) oraz Petra Serhal (artystka i producentka). Ta trzyosobowa grupa łączy badania miejskie z działaniami artystycznymi i podejmuje m.in. tematykę przestrzeni miejskiej w Libanie. Projekt zatytułowany *Hadha al-baħr li (To morze jest moje)* jest jednym z tego rodzaju przedsięwzięć, a jego nazwa jest inspirowana wierszem palestyńskiego poety Mahmouda Darwisha pt. *Jidariya*<sup>29</sup>. Został on zainaugurowany pod koniec sierpnia 2012 r. i trwał przez dziesięć dni. Przybyłe na miejsce osoby – po wcześniejszej rejestracji telefonicznej – partycypowały w godzinnej wycieczce po morzu, której trasa przebiegała z portu ‘Ayn el-Mreisseh do publicznej plaży Ramlet al-Bayda. Projekt był wielokrotnie powtarzany w ramach różnych wydarzeń dotyczących tematyki przestrzeni publicznej i ochrony wybrzeża Bejrutu. A obecnie wciąż istnieje możliwość udania się na wycieczkę z jednym z rybaków z portu ‘Ayn el-Mreisseh po wcześniejszym pobraniu nagrania zamieszczonego na stronie internetowej Grupy Dyktafon. Członkinie kolektywu sporządziły także broszurę, która zawiera informacje dotyczące zagospodarowania przestrzennego wybrzeża Bejrutu, zarys przepisów prawnych, dane na temat właścicieli poszczególnych działek, a także mapy i fragmenty zebranych historii.

Na uwagę zasługuje zarówno interaktywny charakter, jak i otwarta forma performance’u typu *site-specific*, odwołująca się do realnych problemów społecznych. Podnosząc ważność zagadnienia własności oraz znaczenia pojęć „publiczne” i „prywatne”, odnosiła się on jednocześnie do problemu dostępu do morza i możliwości swobodnego korzystania z niego w dobie postępującej komercjalizacji wybrzeża Bejrutu. Plan projektu przewidywał udział publiczności liczącej pięć osób, miejscowego rybaka i Tani, członkini grupy, która podczas performance’u opowiadała historie mijanych miejsc, a następnie zanurzała się w wodzie lub płynęła w pław na prywatną plażę (bez wcześniejszego uiszczenia opłaty), trzymając baner z napisem w alfabecie arabskim *Hadha al-baħr li*. Jednym z założeń projektu było umożliwienie jego uczestnikom wejścia w interakcję z osobami „użytkującymi” wybrzeże od kilkadziesiąt lat. Jak podkreślają

---

<sup>28</sup> A. Appadurai, *The Production of Locality*, [w:] *Counterworks. Managing the Diversity of Knowledge*, red. R. Fardon, London 1995, s. 204–225.

<sup>29</sup> Odpowiednik w języku polskim to „Ścienny Poemat”.

członkinie kolektywu, zależało im na zwróceniu uwagi na znaczenie przestrzeni publicznej w Bejrucie i próbę jej symbolicznego odzyskania. Raport sporządzony dla libańskiej Rady Rozwoju i Odbudowy wskazuje, że osiemdziesiąt procent linii brzegowej rozpościerającej się od Zatoki Jounieh aż do terenu bejruckiego lotniska stanowi własność prywatną<sup>30</sup>.

Same pomysłodawczynie projektu nie postrzegają swojego przedsięwzięcia jako elementu praktyk dziedzictwa. Abir wielokrotnie mnie zapewniała, że ta kwestia jest ważna dla rybaków, którzy „mają wiele do powiedzenia na temat gatunków ryb, które wyginęły”. Natomiast jej zdaniem performance Grupy Dyktafon stanowi „sposób na odbudowanie więzi mieszkańców z morzem, więzi, którą utraciliśmy. Obecnie nasz kontakt z morzem ogranicza się do pójścia na prywatną plażę, zapłacenia za wstęp i spędzeniu tam niedzieli na plotkowaniu”<sup>31</sup>. Mówiąc o działalności rybaków, członkinie grupy podkreślają, iż zależało im na podkreśleniu ważności ich obecności w przestrzeni nadbrzeżnej Bejrutu. W trakcie performance’u sterujący łodzią Abu Adnan – jeden z rybaków – opowiadał o radykalnych zmianach wzdłuż wybrzeża Bejrutu, które miały miejsce na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Wówczas wybudowano kilka wieżowców, co bardzo negatywnie wpłynęło na działalność miejscowych portów rybackich. Jego zdaniem największą tragedię stanowiło powstanie podczas wojny domowej wysypiska śmieci we wschodniej części Bejrutu, zwanego Normandią (od nazwy pobliskiego hotelu), gdyż doprowadziło to do zanieczyszczenia wód, i w rezultacie wyginięcia wielu gatunków ryb i roślin. Abu Adnan przewiduje, że rybacy nie przetrwają długo na wybrzeżu Bejrutu, które za kilka lat po prostu zniknie. Przywoływanie m.in. obrazów Starego Bejrutu (*Beirut Zaman*) – „którego już nie ma”, jak mnie wielokrotnie zapewniało – jest jedną ze strategii odwoływania się do poczucia straty w obliczu przekształcania terenów miejskich przejawiających się m.in. w wyburzaniu budynków i ograniczaniu dostępu do terenów, które uprzednio funkcjonowały jako miejsca publiczne.

#### AL-DALIYEH

Port w al-Daliyeh, znajdujący się nieopodal jedynej plaży komunalnej Ramlet al-Bayda, jest uważany za jeden z ostatnich położonych wzdłuż wybrzeża bastionów przestrzeni publicznej. Charakter tej części miasta zaczął się drastycz-

---

<sup>30</sup> ECODIT-LAURIF, *Regional Environmental Assessment Report on the Coastal Zone of Lebanon*, Bejrut 1997.

<sup>31</sup> Fragment wywiadu przeprowadzonego przez autorkę 7 września 2013 r.

nie zmieniać, gdy w 1995 r. deweloperzy przystąpili do wykupywania okolicznych ziem. Ze znajdującej się w sąsiedztwie luksusowych apartamentowców – ich cena waha się od czterech tysięcy do sześciu tysięcy dolarów amerykańskich za metr kwadratowy<sup>32</sup> – plaży nie korzystają ich mieszkańcy, lecz osoby przybywające z innych części miasta. Pomimo że nie jest to miejsce niebezpieczne, zarówno turystom, jak i obcokrajowcom mieszkającym w Bejrucie nie zaleca się przebywania w Ramlet al-Bayda ze względu na wysoki stopień zanieczyszczenia wody i „podejrzane towarzystwo”. Jednymi z niewielu cudzoziemców, których można tam spotkać, są osoby pracujące w charakterze tzw. pomocy domowych.

Prawnie właścicielami działek na tym terenie jest kilka bejruckich rodzin, jednakże al-Daliyeh zawsze było użytkowane jako miejsce publiczne, a nie prywatne. Pokazuje to znaczenie rzeczywistego korzystania z danych miejsc i przestrzeni publicznej, zarówno obecnie, jak i w przeszłości, a nie dotyczy wyłącznie kwestii własności pod względem prawnym. Abir także zaznaczyła, że

dla nas [Grupy Dyktafon] najważniejsze jest, że ludzie myślą o tym miejscu jako przestrzeni publicznej, gdyż w taki sposób z niego korzystają, od zawsze traktowali je jako przestrzeń publiczną. Każdy powie Ci, że Raouche<sup>33</sup> nie jest prywatną własnością, a plaża Ramlet al-Bayda jest publiczna, mimo że te tereny mają status prywatnej własności<sup>34</sup>.

Należy dodać, że Ramlet al-Bayda jest jedyną plażą komunalną w Bejrucie i jedną z niewielu w Libanie, na którą wstęp jest bezpłatny. Jak już słusznie postulował Lefebvre, „przestrzeń (społeczna) jest produktem (społecznym)”<sup>35</sup>; w Libanie określenia publiczne i prywatne rozumiane są w kategoriach użytkowania danych miejsc, a nie ich własności, co pokazują codzienne praktyki lokalnej społeczności, w tym miejscowych rybaków z al-Daliyeh.

Bejrut jako miasto portowe ma bardzo długą historię, choć jego znaczenie w regionie zmieniało się wielokrotnie na przełomie wieków. Przykładowo dziewiętnastowieczny Bejrut uosabiał model śródziemnomorskiego miasta ze względu na swoją różnorodność pod względem etnicznym, religijnym i społecznym. Tenże charakter zawdzięczał też wymianie handlowej i kulturowej z innymi

---

<sup>32</sup> A. Saksouk, *This Sea is Mine*, Beirut 2013, s. 22.

<sup>33</sup> Sektor Rouche jest położony w dzielnicy Ras Bejrut.

<sup>34</sup> Fragment wywiadu z Abir przeprowadzonego przez autorkę 7 września 2013 r.

<sup>35</sup> H. Lefebvre, *The Production of Space*, przeł. D. Nicholson-Smith, Oxford 1991, s. 26.

krajami basenu Morza Śródziemnomorskiego<sup>36</sup>. Natomiast port rybacki w dzielnicy ‘Ayn el-Mreisseh miał charakter lokalny od początku swojego istnienia – już w 1840 r. funkcjonował jako przystań rybacka<sup>37</sup>. Pierwotnie służył głównie poławiaczom ryb ze środowisk druzyjskich zamieszkujących ten teren, jednak obecnie współzarządzają nim razem z rybakami wywodzącymi się z innych społeczności, przede wszystkim sunnitami.

Na przełomie dziesięcioleci wielkość portu rybackiego ‘Ayn el-Mreisseh zmniejszała się kilkakrotnie wskutek działań władz miasta i prywatnych inwestorów, tym samym zagrażając obecności rybaków tamże. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku władze miasta planowały wybudować autostradę łączącą centrum Bejrutu z południową częścią kraju, co stanowiło niebezpieczeństwo dla przetrwania portu. W znacznej mierze dzięki wsparciu ze strony Libańskiego Związku Zawodowego rybakom udało się zablokować ten projekt i uratować port. Wówczas Abu ‘Adnan al-Sayyad występował jako rzecznik rybaków zrzeszonych w Związku Rybaków Libańskich i prowadził negocjacje z władzami miasta. Jednak jego przyszłość była ponownie zagrożona tuż po wojnie domowej, gdy pojawiły się nowe plany zagospodarowania wybrzeża i m.in. w ramach odbudowy i modernizacji kraju wzniesiono 21-piętrowy luksusowy apartamentowiec Binayat al-Ahłam<sup>38</sup>. Tym razem próba uratowania portu zakończyła się niepowodzeniem i liczba rybaków zmniejszyła się o połowę. Mimo że ich zdaniem „morze jest własnością Boga” (*amlak baħreya*) i nie jest na sprzedaż<sup>39</sup>, zostali zmuszeni do przeniesienia się do portu w al-Daliyeh, gdzie kontynuują swoją działalność. Dodatkowo nadal można korzystać z ich usług i odbyć wycieczkę po morzu za 20 dolarów, aczkolwiek również tej przystani grozi obecnie zamknięcie.

W latach dziewięćdziesiątych antropolożka Aseel Sawalha prowadziła badania terenowe w dzielnicy ‘Ayn el-Mreisseh, w tym także wśród rybaków z lokalnego portu, którzy wielokrotnie wskazywali na swoją obecność i wiedzę dotyczącą głębin morza, która z kolei miała świadczyć o ich odwiecznej przynależności do tego miejsca i prawa do zarządzania nim. Na przykład w rozmowie z Sawalhą Abu ‘Adnan podkreślał, że „choć mieszkam tu całe moje życie, znacznie gorzej znam okoliczne ulice niż morze. Dla nas rybaków, to morze jest domem. Zazwyczaj zwracamy się ku morzu, odwracając się plecami do Bejrutu

---

<sup>36</sup> J. Hanssen, *Fin de Siècle Beirut: the Making of an Ottoman Provincial Capital*, Oxford 2005, s. 13.

<sup>37</sup> M. Davie, *Maps and the Historical Topography of Beirut*, „Beyrutus”, 1987, t. 35, s. 141–164.

<sup>38</sup> W języku arabskim słowo *al-ahlam* oznacza marzenia.

<sup>39</sup> A. Sawalha, *Reconstructing Beirut. Memory and Space in a Postwar Arab City*, Austin 2010, s. 69–70.

tu”<sup>40</sup>. W przypadku tej wypowiedzi analogia do Fenicjan jako ludzi morza jest szczególnie wyraźna. Także w trakcie performance’u *Hadha al-baħr li* jeden z rybaków Abu-Abed ‘Itani odwołuje się do Fenicjan i tak opowiada o swoim życiu na bejruckim wybrzeżu:

Jestem z rodziny Itani. Każdego, kto tu mieszka, nazywamy Itani, nawet jeśli nie jest członkiem rodziny Itani. Wszyscy nas tu znają, bo dużo tutaj łowiliśmy ryb i później sprzedawaliśmy je na ulicach całego Libanu. Mieszkam tu od 45 lat i mam 9 dzieci. Hoduję kurczaki, gołębie i mam też psy. Czy wiesz, że na tych skałach Fenicjanie<sup>41</sup> hodowali gołębie i wykorzystywali je do komunikowania się z innymi miastami? Jakiś czas temu zaoferowano mi mieszkanie w zamian za moją chatę. Oczywiście odmówiłem. Czy ja wyglądam na idiotę? Co miałbym niby zrobić z mieszkaniem? Moje całe życie jest tutaj<sup>42</sup>.

Mówiąc o skałach Abu-Abed, ma na myśli Gołębie Skały, które są symbolem Bejrutu. Widnieją one na pocztówkach, na kartach książek i przewodników oraz pojawiają się w opowiadaniach i pracach wielu artystów, a ponadto funkcjonują jako pomnik przyrody. Są miejscem, w pobliżu którego latem odbywają się nieformalne zawody w skokach do wody z klifów, które – jak zauważa Samir Kassir – mają charakter klasowy, ponieważ uczestniczy w nich młodzież z rodzin robotniczych zamieszkujących nadbrzeżne dzielnice<sup>43</sup>.

Obecność Gołębih Skał jest dla wielu bejrutczyków powodem do dumy, a nie jedynie miejscem odwiedzanym przez turystów. Stanowią także symbol przeszłości ze względu na odniesienia do obecności Fenicjan powszechnie uznawanych za przodków Libańczyków. Jak mi wielokrotnie powtarzano, są one również kojarzone z zakochanymi; wcześniej uważane za miejsce, z którego kochankowie razem rzucali się do morza, a obecnie można tam spotkać zakochane pary przechadzające się wzdłuż *Corniche*<sup>44</sup>. Także całe rodziny udają się tam na niedzielne spacerki, podczas których robienie zdjęć ze skałami w tle wydaje się stałym punktem programu.

---

<sup>40</sup> Ibid., s. 71.

<sup>41</sup> W Libanie istnieje kilka interpretacji dotyczących pochodzenia Fenicjan, o czym szerzej pisze między innymi Lina Khatib (*Lebanese Cinema: Imagining the Civil War and Beyond*, London 2008). Tym samym daleka byłabym od stwierdzenia popularnego między innymi wśród niektórych polskich orientalistów zajmujących się regionem Bliskiego Wschodu, że zasadniczo wszyscy Libańczycy odziedziczyli się od swojej arabskości.

<sup>42</sup> A. Saksouk, op.cit., s. 18.

<sup>43</sup> S. Kassir, *Beirut*, przeł. M.B. DeBevois, Berkeley 2011, s. 395.

<sup>44</sup> Nadbrzeżna promenada lub deptak są polskimi odpowiednikami tego arabskiego terminu.

Znaczenie miejsca jest tutaj kluczowe dla rozumienia także dziedzictwa, gdzie krajobraz odgrywa istotną rolę symboliczną, a ponadto nie jest tylko wynikiem praktyk, lecz stanowi także symbol wierzeń lokalnych<sup>45</sup>. To z kolei kształtuje relacje pomiędzy miejscem a osobami je odwiedzającymi lub zamieszkującymi. Jak zresztą słusznie twierdzi Macdonald „historie, narody i kultury nie stają się wyobrażone na zawsze [...] lecz są nieustannie wyobrażane na nowo”<sup>46</sup>. W swojej materialności zarówno Gołębie Skały, port, jak i morze „stanowią uzewnętrznienie różnych tożsamości oraz ich trwałości w czasie”<sup>47</sup>. Jak pokazują opisane przeze mnie powyżej dyskursy i praktyki, stają się one częścią teraźniejszości i elementem aspiracji ku lepszej przyszłości.

W ten oto sposób projekt Grupy Dyktafon wyraźnie odnosi się do pojęcia dziedzictwa, jakie stanowi port rybacki ‘Ayn el-Mreisseh, zarówno poprzez przywoływanie obrazów z jego przeszłości, jak i podnoszenie kwestii postępującej prywatyzacji linii brzegowej jako zagrożenia dla przyszłości miasta i jego mieszkańców, czyli tym samym „odcięcia ich od morza”. Ważkim i interesującym zarazem aspektem tego „uwspółcześniania przeszłości” jest wpływ postrzegania przeszłości i teraźniejszości na wyobrażenia dotyczące przyszłości, wpisując się w kategorię „horyzontu oczekiwań” (*Erwartungshorizont*)<sup>48</sup>, sformułowaną przez niemieckiego historyka Reinharta Kosselecka. Zasadnie twierdzi Ewa Klekot, iż „dziedzictwo nie jest zbiorem rzeczy, lecz raczej stosunkiem do nich; dziedzictwo to w tym ujęciu postawa wobec przeszłości”<sup>49</sup>. Jak pokazują badane przeze mnie praktyki dziedzictwa – to także postawa wobec przyszłości. Mocno obecne poczucie straty w epoce nowoczesności wyraża się także w stosunku do przyszłości i możliwości jej utraty.

\* \* \*

W niniejszym artykule starałam się omówić praktyki dziedzictwa w stolicy Libanu, które są skupione wokół określonych koncepcji miasta oraz wizji jego przeszłości i przyszłości. Aczkolwiek waga i znaczenie, jakie nadają mieszkańcy przeszłości w celu zapewnienia ochrony poszczególnym obszarom miejskim, wyrażają się w teraźniejszości i poprzez nią, będąc miejscem, z którego tworzy

<sup>45</sup> M. Crang, *Cultural Geography*, London 2001.

<sup>46</sup> S. Macdonald, op.cit., s. 34.

<sup>47</sup> S. Macdonald, *Europa jako kraina pamięci*, przeł. K. Spiechlanin, „Herito: dziedzictwo, kultura, współczesność”, 2013, t. 13, nr 4, s. 30–39.

<sup>48</sup> R. Kosseleck, *Erwartungsraum und Erwartungshorizont. Zwei historische Kategorien*, [w:] *Vergangene Zukunft: Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt/Main 2010.

<sup>49</sup> E. Klekot, op.cit.

się przeszłość i wyobraża przyszłość. Dlatego też czasoprzestrzenny wymiar dziedzictwa odgrywa tutaj szczególną rolę, natomiast szeroko rozumiane dziedzictwo kulturowe pozostaje przedmiotem konfliktów pomiędzy władzami, prywatnymi inwestorami a mieszkańcami i aktywistami. To z kolei dowodzi, iż przestrzeń miejska stała się polem walki o dziedzictwo, a jednocześnie stawką w tej walce.

Projekt *Hadha al-baħr li* Grupy Dyktafon oraz działania rybaków z wybrzeża Bejrutu wskazują na silny związek pomiędzy czasem a przestrzenią (miejską) w procesie konstruowania dziedzictwa. Pokazują one nie tylko, jak przestrzeń i rzeczy tworzą ludzi, lecz również, jak są przez nich stwarzane. Jak wynika z badanych przeze mnie dyskursów i praktyk, dziedzictwo nie jest czymś zastalym, lecz zmienia się w czasie i przestrzeni, podlegając negocjacjom i interpretacjom w zależności od doświadczeń i interesów danych osób i społeczności. Miejski charakter „udzielnictwiania” w stolicy Libanu ma wyraźny związek ze współczesnymi celami zarówno poszczególnych aktorów biorących bezpośredni udział tym procesie, jak i całych społeczności, takich jak mieszkańcy dzielnic Ras Bejrut i Ashrafieh czy też rybacy z al-Daliyeh i ‘Ayn el-Mreisseh. W przypadku badanych przeze mnie aktorów zagadnienie straty stanowi podbudowę ich narracji i działań. Powyżej przedstawiony *modus operandi* ilustruje, w jaki sposób praktyki dziedzictwa nie są zwyczajnie źródłem budowania tożsamości, lecz często służą również celom kontestacyjnym. Ponadto mogą one stanowić sprzeciw wobec *status quo*, co można odczytać jako przejaw dążenia do budowania lepszej przeszłości. W końcu – jak zasadnie zauważa Michael Rowlands – „dziedzictwo choć wydaje się odnosić do przeszłości, zawsze dotyczy przyszłości. Tego, że mamy przyszłość, oraz uznania, że osoby marginalizowane lub wykluczone z tego dyskursu są jej pozbawione”<sup>50</sup>.

---

<sup>50</sup> M. Rowlands, *Cultural Heritage and Cultural Property*, [w:] *Material Culture Reader*, red. V. Buchli, Oxford 2002, s. 113.